Na straży WYBRZEŻA
GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ
Nr 20 (53) Gdynia, dnia 27 stycznia 1951 r. Rok II

Kogo zwerbował Eisenhower?

Podróż inspekcyjna „latającego gauleitera Europy Zachodniej" dobiega końca. Droga jego wiodła przez Paryż, Brukselę, Hagę, Kopenhagę, Oslo, Luksemburg, Lizbonę, Rzym, Frankfurt z powrotem do Paryża. W najbliższych dniach generał Eisenhower wraca do Waszyngtonu, gdzie swoim mocodawcom złoży raport z inspekcji.

Treść raportu nie osłodzi amerykańskim imperialistom goryczy klęsk, ponoszonych w Korei i niepowodzeń politycznych, jakie spotkały ich na forum Komisji Politycznej ONZ, gdzie mimo nacisków i prób przekupienia nie udało im się znaleźć wspólnika do wniosku o uznanie Chin Ludowych za agresora.

Z głosów prasy amerykańskiej a także zachodnio - europejskiej, z wypowiedzi waszyngtońskich polityków wynikało, że Waszyngton poważnie liczył się z tym, iż podróż Eisenhowera będzie pochodem trumfalnym, że plony jego wizyty będą wystarczająco bogate. Optymizm zapanował wśród podpalaczy świata. Kilkunastodniowy pobyt Eisenhowera w Europie Zachodniej rozwiał te rachuby. Eisenhowerowi udało się uzyskać tylko to, na co przeważnie wystarcza telefon ambasadora Stanów Zjednoczonych do premiera zmarshalizowanego rządu.

Rząd brytyjski podwyższył budżet wojskowy, rząd francuski uchwalił rekordowy budżet wojenny, rząd włoski wyasygnował dodatkowo na zbrojenia 200 miliardów lirów, ale wojny się nie prowadzi ani funtami, ani frankami, demokratami. Wojnę prowadzi się przy pomocy ludzi.

Właśnie w czasie swej podróży inspekcyjnej Eisenhower miał nie lada okazję przekonać się, jak pozbawione pokrycia są wszelkie obietnice zmarshalizowanych rządów europejskich, jak bardzo obietnice te odbiegają od możliwości ich realizacji. Miał on możność stwierdzić, ile mięsa armatniego Europa Zachodnia może przeznaczyć na awanturę wojenną.

Takie było główne zadanie podróży inspekcyjnej „europejskiego Mac Arthura". Zarówno w Paryżu jak i w Rzymie, w Brukseli i w Londynie, Eisenhower przekonał się że broń tę wcisnąć można do rąk policjantów włoskich — by strzelali do patriotów, do rąk żandarmerii francuskiej — by chroniła jego, Eisenhowera, przed gniewem ludu, że natomiast nie uda się przekonać narodów, by szły bić się w imię interesów garstki bankierów i przemysłowców z Wall Street.

Od stolicy do stolicy ścigał Eisenhowera gniew narodów: strajki patriotyczne we Francji i we Włoszech, demonstracyjne pochody w Londynie i Hadze. Wszędzie „gauleiterze Eisenhower — wracaj do domu". Narody dały mu wyraźnie do poznania, że nic nie wskóra, że nienawiść, którą pałały do gauleiterów Hitlera, dziś przeniosła się na gauleitera Trumana.

Niewątpliwie punktem kulminacyjnym podróży Eisenhowera był jego przyjazd do Trizonii, jako że w planach amerykańskich agresorów utworzenie zachodnioniemieckiej armii odgrywa główną rolę. Pierwszymi słowami Eisenhowera po wylądowaniu we Frankfurcie było oznajmienie, że obecnie należą do przeszłości zastrzeżenia, jakie budził w nim nazizm. Istotnie — trudno byłoby wraz z generałami hitlerowskimi opracowywać plany agresji, nie postawiwszy tej kropki nad „i". Eisenhower rzecz jasna nie ograniczył się do wygłaszania swych poglądów na temat nazizmu.

Na przyjęciu u wysokiego komisarza amerykańskiego w Trizonii spotkał się z hitlerowskimi generałami Speidlem i Heusingerem, którym władze amerykańskie powierzyły odbudowę neohitlerowskiego Wehrmachtu. Generałowie hitlerowscy mają tworzyć trzon sztabu Eisenhowera.

Jak podaje znany publicysta amerykański Steel na łamach „New-York Daily Compass", Speidel ma zostać jednym z zastępców Eisenhowera, Heusinger — skazany przez sąd norymberski na 10 lat więzienia — członkiem komisji wojskowej i planowania paktu atlantyckiego, Guderian — zastępcą szefa oddziału taktycznego sztabu Eisenhowera, Manteuffel — generalnym inspektorem jednostek niemieckich.

Jeżeli zważyć, że w tym samym czasie gdy Eisenhower wymieniał uprzejmości z hitlerowskimi generałami, Mac Cloy konferował w więzieniu w Spandau ze zbrodniarzami norymberskimi, przede wszystkim z hitlerowskim ministrem spraw zagranicznych — von Neurathem, jeżeli zważyć, że Schumacher popierając w tym Adenauera, żąda równości praw dla hitlerowców w atlantyckiej zgrai w imię zasad „równe ofiary — jednakowe szanse — to samo ryzyko" — to staje się zrozumiałe, że nawet niektóre dzienniki reakcyjne, przerażone wybuchem gniewu jakim narody powitały Eisenhowera, obawiają się czy amerykańscy imperialiści aby nie przeholowali w kokietowaniu hitlerowców.

Lecz lud niemiecki nie tylko nie popiera odmowy Adenauera na propozycję premiera Grotewohla, ale występuje otwarcie przeciw knowaniom Adenauera i Schumachera, przeciw wizycie Eisenhowera w Trizonii, przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. Ludność Niemiec zachodnich oświadcza na zebraniach, wiecach i manifestacjach że nie potrzeba jej armat ani bombowców, że nie ma zamiaru służyć imperialistom i ich poplecznikom w Niemczech zachodnich za mięso armatnie.

Portowcy Hambgrga i Bremy, metalowcy Nadrenii i Zagłębia Ruhry, górnicy Niemiec zachodnich protestują przeciw wciąganiu szerokich mas społeczeństwa niemieckiego do tej nowej awantury wojennej, przeciwko odradzaniu faszyzmu, na który stawiają imperialiści, przeciw zwalnianiu z więzień i popieraniu byłych hitlerowców — zbrodniarzy wojennych.

Masy ludowe w Niemczech zachodnich pragną zjednoczenia Niemiec i pokoju. Wraz z masami ludowymi innych krajów zachodnio - europejskich mówią one imperialistycznym interwentom po prostu: — wynoście się do domu. Tych mas ludu niemieckiego Eisenhowerowi zwerbować się nie da!

Tak np. brytyjski dziennik „Manchester Guardian" komentując akcję kół adenauerowskich, zmierzającą do przywrócenia honoru żołnierza niemieckiego i do przyznania hitlerowcom równych praw w armii atlantyckiej, przypomina zbrodnie dokonane przez honorowych ludzi, przypomina zbrodnie hitlerowskich sztabowców i dochodzi do zgoła żałosnego wniosku: „Tak wyglądają nasi sojusznicy w armii atlantyckiej".

Eisenhowerowi bez trudu przeszło zwerbowanie w charakterze sojuszników Speidla i Heusingera, Adenauera i Schumachera. Bez trudu przyszło mu przekonanie belgijskich socjaldemokratów, że powinni głosować za przedłużeniem służby wojskowej, francuskiego socjaldemokraty Gazier, wiceministra spraw wewnętrznych, że należy podpisać ustawy represyjne przeciwko uczestnikom antywojennych demonstracji.

Gniew narodów ścigał Eisenhowera, ścigał go wszędzie. Przyznać trzeba, że Eisenhower i otoczenie potrafili jeden przynajmniej wniosek wysunąć z tego powitania.

Jak podaje prasa francuska, planuje się, że miasto Nancy służyć będzie za kwaterę główną dla sztabu agresji. Decyzję tę motywuje fakt, że w Nancy znajduje się olbrzymi klasztor Karthaeuser, oddzielony wysokim murem od reszty świata. Mylą się jednak imperialiści sądząc, że istnieją gdziekolwiek dość wysokie mury, za którymi będą mogli spokojnie opracowywać plany podpalenia świata.

Naród francuski demonstruje
przeciwko planom amerykańskich agresorów
Brutalna szarża policji w Paryżu — 3267 osób aresztowano

PARYŻ. Jak już podaliśmy, w Paryżu i w wielu innych miastach Francji, odbyły się wielkie demonstracje przeciwko pobytowi Eisenhowera w Paryżu. Przeszło 50 tys. osób demonstrowało ponad 2 godziny przed hotelem Astoria, który jest siedzibą Eisenhowera.

Oddziały policji w pełnym rynsztunku bojowym szarżowały wielokrotnie na demonstrantów. Oficjalny komunikat policyjny stwierdza, że **aresztowano 3 267 osób, które demonstrowały przeciwko Eisenhowerowi.** Wielu demonstrantów zostało brutalnie pobitych przez policję. **Wśród aresztowanych i pobitych znajduje się również sprawozdawca dziennika „L'Humanite". Ofiarą brutalności policji padli również reporterzy prasy proamerykańskiej, którzy podeszli zbyt blisko do hotelu Astoria, w którym znajdował się gen. Eisenhower. Wśród pobitych znajduje się korespondent AFP, współpracownicy redakcji „France Soir", „Figaro", „Paris Presse".**

Demonstracja trwała dwie godziny. Gdy policja atakowała demonstrantów ci rozpraszali się a następnie zbierali się w innym miejscu. Demonstracje objęły wszystkie dzielnice Paryża.

PARYŻ. Akcji policyjnej przeciwstawili się robotnicy Paryża. Gdy samochody policyjne przybyły o godz. 4 nad ranem do budynku, w którym odbywa się ekspedycja dzienników paryskich w celu skonfiskowania nakładu „L'Humanite" i „Liberation", — **pracownicy kolportażu zaprotestowali przeciw akcji policyjnej i przerwali pracę nad ekspedycją wszystkich bez wyjątku dzienników paryskich. Strajk trwał 2 godziny.** Policja zmuszona była zmienić swój plan i dokonała konfiskaty w lokalnych ośrodkach kolportażu i kioskach. **Postawa pracowników kolportażowych Paryża umożliwiła rozpowszechnienie znacznej ilości dzienników „L'Humanite" i „Liberation".** Na ulicach Paryża, a w szczególności dzielnicy uniwersyteckiej **pojawiły się ochotnicze grupy studentów, którzy kolportowali konfiskowane dzienniki.**

Liczne organizacje polityczne i społeczne ogłosiły protest przeciwko bezprawnemu zajęciu nakładu „L'Humanite" i „Liberation".

PARYŻ. 25 bm. sześć organizacji okręgu paryskiego: **związki zawodowe, organizacja paryska i organizacja Departamentu Sekwany Francuskiej Partii Komunistycznej, Związek Kobiet Francuskich, Republikański Związek Młodzieży Francuskiej i Organizacja Jednościowej Partii Socjalistycznej Departamentu Sekwany — wydały odezwę, w której stwierdzają, że lud Paryża udowodnił swą wolę walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

Odezwa wskazuje, że postępowanie policji i jej akcja przeciwko prasie demokratycznej ostatecznie **demaskują politykę rządu jako politykę zdrady narodowej.**

Odezwa wyraża przekonanie, **że faszystowskie decyzje rządu przyśpieszają chwilę, w której będzie on musiał ustąpić miejsca prawdziwie francuskiemu rządowi.**

Zjednoczenie organizacji Korei północnej i południowej

PEKIN. Jak donosi radio Phenian, ostatnio odbyło się wspólne posiedzenie KC Demokratycznego Związku Kobiet Korei północnej i KC Demokratycznego Związku Kobiet Korei południowej, na którym zapadła decyzja o połączeniu obu tych związków w jeden Demokratyczny Związek Kobiet Korei.

Przewodniczącą prezydium Demokratycznego Związku Kobiet Korei została **Pak Den-ai.**

Jednocześnie zakończyły się obrady wspólnego posiedzenia KC Zjednoczonych Związków Zawodowych Korei północnej i KC Konfederacji Związków Zawodowych Korei południowej.

Na wspólnym posiedzeniu powzięto uchwałę w sprawie połączenia związków zawodowych Korei północnej i południowej.

Wyłoniono komisję dla opracowania projektu programu i statutu. W skład prezydium nowego Zjednoczenia Związków Zawodowych weszło 49 przedstawicieli związków zawodowych Korei północnej i 50 przedstawicieli związków zawodowych Korei południowej.

Z frontu koreańskiego

PEKIN. Z Pekinu donoszą, że w ogłoszonym tam w dniu 24 stycznia komunikacie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje:

Na wszystkich odcinkach frontu oddziały Armii Ludowej i ochotnicy chińscy rozwijali nadal pomyślne działania bojowe przeciwko wojskom nieprzyjacielskim.

Po porażce w Komisji Politycznej ONZ

Groźbą i szantażem zmuszają USA swych satelitów do posłuszeństwa

NOWY JORK. Stany Zjednoczone puściły w ruch całą swą machinę dyplomatyczną, by wywrzeć na kraje Europy zachodniej i Azji nacisk w celu uzyskania ich poparcia dla wniosku amerykańskiego w Komisji Politycznej ONZ, określającego Chiny Ludowe jako „agresora" i zmierzającego do zaostrzenia sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Senat amerykański powziął rezolucję, w której **zaleca rządowi USA, by nie dopuścił do przyjęcia Chin Ludowych do ONZ.** Prasa amerykańska z całym cynizmem w komentarzach zaznacza, **że powyższa uchwała senatu jest wiążąca również dla „sojuszników USA".**

Dzienniki donoszą, że ambasadorowie amerykańscy w krajach — satelitach USA **zażądali bezwzględnego poparcia wniosku amerykańskiego w Komisji Politycznej ONZ.** Charakterystyczne dla stosunku USA do swych satelitów jest oświadczenie sekretarza stanu Achesona, który 24 bm. na konferencji prasowej powiedział:

„Wniosek nasz zostanie przyjęty i Chiny zostaną uznane agresorem".

W stosunku do Indii Acheson użył innego chwytu. Przypominając, że w Indiach panuje głód o niebywałych rozmiarach, zaznaczył: **„Rząd USA studiuje sprawę ewentualnych dostaw żywności dla głodującej ludności Indii, lecz decyzja w tej sprawie należy do Kongresu".**

W kołach dziennikarskich powyższa uwaga Achesona komentowana jest jako **otwarty nacisk na delegację indyjską w ONZ.**

ROZBIEŻNOŚCI MIĘDZY ANGLIĄ I USA

LONDYN. Na posiedzeniu Izby Gmin premier Attlee oświadczył, że **„odpowiedź chińska na propozycje Komisji Politycznej, jakkolwiek wywołała rozczarowanie, nie zamyka drzwi do dalszych rozmów".**

Attlee oświadczył, iż rząd brytyjski powitał życzliwie inicjatywę, podjętą przez kraje azjatyckie i arabskie w sprawie zawieszenia broni w Korei.

Komentator parlamentarny „Daily Worker" podkreśla, że posłowie labourzystowscy interpretowali oświadczenie premiera Attlee jako **przejaw rozbieżności między rządem Anglii i USA.**

Rosną kadry przodowników wyszkolenia

Troska organizacji ZMP-owskiej o poziom wyszkolenia

Dowódca pododdziału często omawia na odprawach z przewodniczącym i członkami zarządu koła poziom wyszkolenia pododdziału.

Na początku okresu szkolenia podchorążowie stanęli wobec szeregu nowych zagadnień. Przed naszą organizacją stanęło zadanie podnieść poziom wyszkolenia, a przez to zlikwidować wszystkie oceny niedostateczne. Kol. Stępień członek zarządu koła na zebraniu poświęconym temu zagadnieniu powiedział — podnieść poziom wyszkolenia wzorując się na racjonalizatorach przodownikach socjalistycznej pracy i dać z siebie tyle wysiłku ile dają w codziennej pracy robotnicy i chłopi. Dlatego należy zlikwidować wszystkie niedostateczne stopnie, oraz systematycznie podnosić wyżej wszystkie oceny u poszczególnych podchorążych.

Wypowiedź kolegi Stępnia spotkała się z aprobatą wszystkich członków koła. Zarząd przystąpił do pracy. Każdy z członków otrzymał zadanie.

Wykonanie rozdanych zadań wymagało jednak systematycznej kontroli, ze strony członków zarządu. ZMP-owcy przy wykonywaniu ich napotykali na szereg trudności. I tak np. kolega Kubera otrzymał zadanie udzielenia pomocy koledze Miładowskiemu w podnoszeniu tężyzny fizycznej. Kolega Miładowski opuścił się i miał duże braki. Kol. Kubera tłumaczył kol. Miładowskiemu, co daje sport marynarzowi, że wyrabia zręczność, siłę, szybką orientację w sytuacji, śmiałość i pewność decyzji. Wytłumaczył nam znaczenie oznaki SPO. Członek zarządu koła kol. Urbański podczas kontroli widział, jak kolega Kubera pracuje nad kol. Miładowskim lecz stwierdził, że za mało daje mu przykładów z życia masowego sportu radzieckiego. Przyniósł więc książkę pt. „W barwach czerwieni" i na przykładach z niej razem z kol. Kuberą wytłumaczyli kol. Miładowskiemu znaczenie sportu dla człowieka radzieckiego, oraz dlaczego sport w Związku Radzieckim stoi na tak wysokim poziomie, że bije dotychczasowe rekordy świata.

Teraz kol. Miładowski z zapałem ćwiczy na przyrządach i przoduje w wychowaniu fizycznym.

Tak samo było z kolegą Obrębskim i wieloma innymi kolegami którym pomoc zorganizowana przez organizację ZMP-owską decydująco pomogła w lepszym opanowaniu materiałów szkoleniowych. Pomoc koleżeńska oparta na przykładach zaczerpniętych z doświadczeń szkoleniowych żołnierzy radzieckich, oraz ciągła kontrola przebiegu pomocy koleżeńskiej przez członków zarządu przyczyniła się do podniesienia poziomu wyszkolenia naszego pododdziału.

W podobny sposób odbywała się pomoc koleżeńska z przedmiotów jak: nawigacji, mechaniki, wyszkolenia taktycznego i wielu innych. Pomagając słabszym kolegom, koledzy wykazywali na przykładach znaczenie każdego przedmiotu dla wychowania wartościowych kadr oficerskich.

I tak dzięki stałej trosce dowódcy o wysoki poziom wyszkolenia pododdziału dzięki dobremu kierownictwu nad zarządem Organizacji Partyjnej, dobremu rozplanowaniu zadań dla poszczególnych członków, wypracowanych na podstawie indywidualnych możliwości, dzięki systematycznej kontroli i dowódcy przy wykonywaniu zadań wyrosło w naszym pododdziale wielu przodowników wyszkolenia: kol. kol. Urbański, Gliński, Obrębski i Walczak.

Pełna zapału praca organizacji ZMP-owskiej właściwie kierowanej przez Podstawową Organizację Partyjną daje duże osiągnięcia na odcinku wyszkolenia.

bsmt pchor. Marian FURTAK

W szóstą rocznicę ofensywy zimowej

Dnia 27 stycznia

Dnia 27 stycznia 1945 r. wojska 2 i 3 Frontu Białoruskiego, kontynuując natarcie w Prusach Wschodnich, rozbijały w dalszym ciągu głęboko ufortyfikowany system obrony. Nie pomogły betonowe schrony bojowe, potężne zapory przeciwczołgowe, pola minowe i dziesiątki kilometrów zasieków z drutu kolczastego.

Wojska radzieckie prąc niepowstrzymanie naprzód, złamały umocnienia hitlerowskie na linii jezior Mazurskich i zdobyły Kętrzyń, Ryn, Mikołajki oraz ponad 25 innych miejscowości. Jednocześnie na północny zachód od Olsztyna hitlerowcy przy użyciu znacznych sił piechoty i czołgów prowadzili próby przebicia się w kierunku zachodnim. Próby te zakończyły się dalszą klęską wroga.

Wojska lewego skrzydła 2 Frontu Białoruskiego po sforsowaniu Wisły na południe od Chełmna, rozwinęły natarcie na lewym brzegu rzeki i współdziałając z wojskami 1 Frontu Białoruskiego, działającymi na północ od Bydgoszczy, rozpoczęły zacięte walki z hitlerowskim garnizonem, otoczonym w Toruniu.

Wojska 1 Frontu Białoruskiego zamknęły pierścieniem okrążającym Poznań, który faszyści przekształcili w potężną twierdzę. W toku tej operacji wojska radzieckie w bezustannym wysiłku bojowym, nie zważając na zmęczenie i brak wypoczynku, z niezwykłą siłą i rozmachem kontynuowały natarcie, w wyniku którego wyzwolono Chodzież, Oborniki, Szamotuły, Śrem i przeszło 500 innych miejscowości.

Wojska pancerne zostawiając za sobą otoczony Poznań, posunęły się daleko na zachód, tocząc walki na silnie umocnionej linii obronnej w rejonie Międzyrzecza.

Tego samego dnia wojska 1 Frontu Ukraińskiego prowadziły w dalszym ciągu ofensywę w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. Szybkie jednostki pancerne i zmotoryzowane wdzierały się w głąb obrony faszystów dezorganizując ją, okrążając i rozbijając poszczególne ugrupowania wroga. Uwolniono szereg ważnych, robotniczych ośrodków przemysłowych m. in. Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą i Czeladź.

O godz. 13,00 stolica Związku Radzieckiego, Moskwa, uczciła salutem z 224 dział waleczne wojska 4 Frontu Ukraińskiego i Korpusu Czechosłowackiego, które kontynuując natarcie w trudnych warunkach terenu górzysto-lesistego w Karpatach, zajęły w tym dniu miasta Wadowice, Nową Wieś Spiską i Starą Wieś Spiską — ważne węzły komunikacyjne i punkty oporu nieprzyjaciela.

Wszyscy marynarze pododdziału wypełniają strzelanie na bardzo dobrze

Już z samego rana pododdział nasz wyszedł na strzelanie. Od dawna wiedzieliśmy, że dzień ten będzie sprawdzianem naszych umiejętności strzeleckich. Na strzelnicy ustawiono jeszcze raz trójkąt błędów, przeprowadzono celowanie z okienkiem uniwersalnym.

Na „linii wyjścia" otrzymaliśmy amunicję a podoficerowie udzielili ostatnich rad i wskazówek.

Udaliśmy się na „linię ognia". Po komendzie strzeleckiej oddaliśmy strzały pojedynczo do tarczy. Kiedy zaczęto obliczać wyniki strzelania okazało się, że większość marynarzy wykonała strzelanie na bardzo dobrze. Mar. Tabernacki, Markiewicz i wielu innych marynarzy wystrzeliło w granicach 30 punktów. Znaleźli się tacy którzy zlekceważyli strzelanie i otrzymali wyniki niedostateczne. Mar. Staszkiewicz jeden raz trafił w tarczę a resztę strzałów spudłował. Mar. Jaskóła też nieopanowanie oddawał strzały.

Organizacja ZMP-owska na zebraniach organizacyjnych omówiła wyniki strzelania, wykazując błędy i niedociągnięcia. Agitatorzy kol. Zarzycki i Świątnicki przeprowadzili gawędy o strzelaniu, omawiając szczególnie technikę strzelania.

Na drugim strzelaniu po wytknięciu błędów przez organizację ZMP-owską pluton wykonał zadanie na bardzo dobrze. Mar. Tabernacki, Jamczak, Pępiak, Świerczyński, wykonali zadanie celująco Większość marynarzy w pododdziale na 5 możliwych miało 5 trafnych.

Wysuwając wnioski z naszej pracy możemy stwierdzić że krytyka zorganizowana przez organizację ZMP oraz pomoc agitatorów dała wyniki pozytywne.

mar. Świerczyński

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

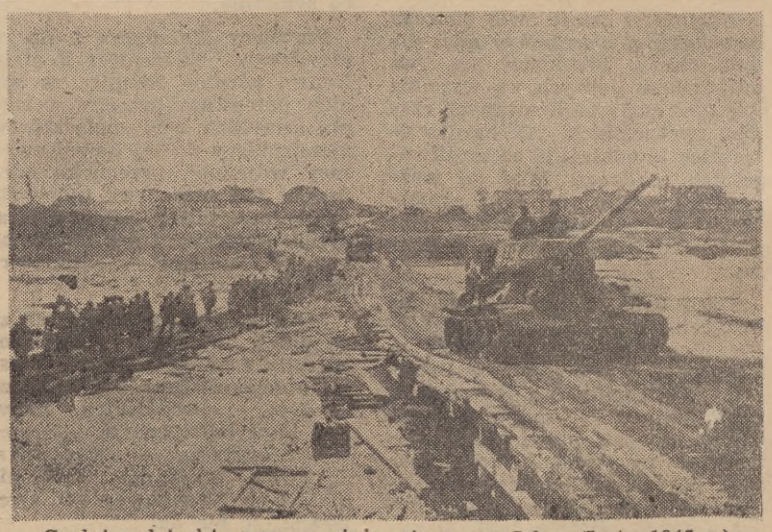

Czołgi radzieckie przeprawiają się przez Odrę. (Luty 1945 r.)

Wzrasta nędza w krajach zmarshallizowanych

Wojna i poprzedzające ją zbrojenia stanowią zawsze życiodajny zastrzyk dla ustroju reprezentowanego przez wielkie trusty i koncerny. Gdy na horyzoncie pojawia się nieuniknione widmo kryzysu, gdy siła nabywcza eksploatowanych mas społeczeństwa kurczy się tak bardzo, że zbyt produkowanych przez monopole wyrobów poczyna w zastraszający sposób spadać, a wraz z nim spadają ich zyski, władcy trustów i koncernów zwracają się ku zbrojeniom i wojnie. Produkcja narzędzi mordu — armat, czołgów, bomb, amunicji — ożywia wielkokapitalistyczne fabryki.

*

Imperializm amerykański i jego przedstawiciele — Dupontowie, Morganowie, Rockefellerowie i Melonowie — podporządkowawszy sobie rządy zachodnio-europejskie wciągają je do swych agresywnych planów.

Jakie są skutki tego rodzaju polityki?

Spójrzmy co się dzieje we Francji. Wskaźnik cen hurtowych wzrósł w okresie czerwiec — październik 1950 r. z 2 035 do 2 304, zaś wskaźnik cen detalicznych z 1 725 na 2 055 (1933 — 100). W ciągu drugiego półrocza 1950 r. cena masła podskoczyła o 35 proc., podniesiono urzędową cenę benzyny o 3,3 fr. na litrze.

Polityka zbrojeń bije nie tylko w klasę robotniczą. Również drobni kupcy i przemysłowcy odczuwają skutki przestawiania gospodarki na tory wojenne. W grudniu ubiegłego roku liczba upadłości we Francji osiągnęła nienotowane rozmiary — przeciętnie bankrutowało w tym miesiącu 23 firmy dziennie. W większości były to warsztaty rzemieślnicze oraz firmy małe i średnie. Nawet minister gospodarki Petche musiał przyznać w jednym ze swych ostatnich przemówień, że „sytuacja przedstawia się niepokojąco".

Powzięta w ostatnim dniu ubiegłego roku przez reakcyjną większość Francuskiego Zgromadzenia Narodowego uchwała przewiduje wydatkowanie na zbrojenia 740 miliardów franków oraz wprowadzenie nowych podatków na sumę 140 miliardów fr. W czasie debat nad uchwaleniem tej ustawy, znany aferzysta polityczny Paul Reynaud, przemawiając w imieniu wielkiego kapitału oświadczył cynicznie, że „poziom życia mas francuskich jest zbyt wysoki". Wypowiedziane zdanie stanowi zapowiedź nowych ciężarów, jakie spadną na barki francuskiego społeczeństwa w bieżącym roku, zapowiedź wzrostu wyzysku klasy robotniczej i zwiększenie zysków wielkich fabrykantów broni, którzy gorączkowo przestawiają produkcję swych zakładów na cele wojenne.

Wiadomo, że 10 mil. lirów, które miały być przeznaczone na budowę domów mieszkalnych, przesunięto na zbrojenia. Amerykański Departament Stanu, traktując Włochy jako kolonie USA, postanowił, że wartość produkcji zbrojeniowej w 1951 r. ma wynieść 400 mil. dolarów.

Rząd włoski zdaje sobie sprawę z nastrojów społeczeństwa, które przeciwne jest zbrojeniom i wojnie. W dniu, kiedy Truman złożył zbrodnicze oświadczenie o gotowości użycia bomby atomowej, w fabrykach włoskich proklamowany został strajk, a na ulice wyległy tłumy demonstrantów. Rząd de Gasperiego widzi opór ludności i boi się go, ale nie śmie odmówić posłuchu swym mocodawcom z Waszyngtonu. Przeznacza więc dodatkowe sumy na wzmocnienie oddziałów policji i szpiclów. Według ostatnich projektów, ilość policjantów ma osiągnąć 82 000, co stanowi liczbę większą niż za czasów Mussoliniego. Zadaniem tej policji ma być zmuszenie.

Wielka Brytania jest krajem najbogatszym ze wszystkich europejskich „atlantów" i z tego też względu skutki przygotowań wojennych dają się tam odczuć w mniejszym chwilowo stopniu niż w innych państwach zachodnio - europejskich. Niemniej jednak pierwsze oznaki obniżenia poziomu życiowego ludności pracującej, wynikające z przestawienia gospodarki na cele wojenne, dają się wyraźnie zauważyć. Ostatnie doniesienia prasy brytyjskiej mówią np., że tygodniowy przydział mięsa dla ludności jest obecnie niższy od przydziałów wojennych. „Daily Worker" przynosi potwierdzoną przez rzecznika ministerstwa handlu wiadomość, że w najbliższym czasie podwyższone zostaną o 30 proc. ceny na sprzęt domowy i meble. 2 bm. podwyższono ceny materiałów pędnych i smarów. Spodziewana jest podwyżka za przejazd autobusami. Coraz bardziej daje się odczuwać brak węgla. „Daily Herald" wzywa Brytyjczyków do maksymalnych oszczędności w używaniu opału.

Najbardziej jaskrawych wpływów polityki przygotowań wojennych na poziom życiowy ludności pracującej dostarcza Trizonia. Ludność Niemiec zachodnich zmuszona jest pokrywać nie tylko koszty organizacji nowego Wehrmachtu, ale również płacić za utrzymanie anglo - amerykańskich wojsk interwencyjnych, których liczba stale wzrasta. W danych zamieszczonych w organie przemysłowców zachodnio - niemieckich wynika, że koszt wystawienia będących obecnie w trakcie wstępnej organizacji 10 dywizji najemnych wojsk niemieckich wyniesie przeszło 10 miliardów marek. Suma, jaką pochłonie w ciągu roku pobyt dodatkowych oddziałów interwencyjnych, określana jest na 6 miliardów marek. Do tego należy dodać zażądane przez okupantów zwiększenie kosztów okupacyjnych na ostatnie 5 miesięcy roku budżetowego 1950-51 o 2,5 miliarda mk.

Za to wszystko płaci niemiecki robotnik, płaci nadliczbowymi godzinami pracy w fabrykach sprzętu wojennego i w kopalniach — godzinami, za które praktycznie nic nie otrzymuje, bo płaca nie pozostaje w żadnym stosunku do stale rosnących cen.

*

A u nas...

Ludzie z radością czytają komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w roku 1950, w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Plan produkcji przemysłu socjalistycznego na rok 1950 został wykonany w 107,4 proc. Wartość produkcji przemysłowej wzrosła o 30,8 proc. w porównaniu z rokiem 1949, a wartość produkcji przemysłu ciężkiego i średniego osiągnęła około 225 proc. poziomu przedwojennego.

Nastąpił olbrzymi rozwój sił wytwórczych, poważny wzrost produkcji wydajności pracy, co w konsekwencji przyniosło nam obniżkę kosztów własnych i zniżkę cen.

Właśnie to, że gospodarka nasza rozwija się, że rośnie nasz przemysł, że unowocześnia się nasze rolnictwo, że zwiększają się kadry światłych kierowników we wszystkich dziedzinach życia, że wygrywamy w pokojowym współzawodnictwie z gnijącym systemem kapitalistycznym — wzbudza przestrach i trwogę w podżegaczach wojennych i popycha ich do szaleńczych planów wywołania nowej pożogi wojennej.

Ale nasza pokojowa praca, to nie dająca się pokonać przeszkoda na drodze realizacji zbrodniczych planów imperialistycznych podżegaczy.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44. Redaguje: Zespół. Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej. WPW Gd. — 147 — W-2-10052